

OTMAR JENNER

# MEDYCYNA DUCHOWA

UZDRAWIANIE XXI WIEKU



STUDIO  
ASTROPSYCHOLOGII  
*jeszcze lepsze jutro*

# MEDYCYNA DUCHOWA

Otmar Jenner jest duchowym uzdrowicielem, pisarzem i dziennikarzem. Udziela indywidualnej pomocy i prowadzi seminaria dotyczące tematyki duchowego uzdrawiania. Opublikował cykl reportaży „Reportaż z końca świata” oraz powieść „Sarajewo Safari” (wyd. Kiepenhauer & Witsch). Mieszka i pracuje w Berlinie i Hamburgu.

OTMAR JENNER

# MEDYCYNA DUCHOWA

UZDRAWIANIE XXI WIEKU



STUDIO  
ASTROPSYCHOLOGII  
*jeszcze lepsze jutro*

Redakcja: Mariusz Warda  
Skład: Tomasz Piłasiewicz  
Projekt okładki: Piotr Pisiak  
Tłumaczenie: Kamil Galczyński

Wydanie I  
BIAŁYSTOK 2012  
ISBN 978-83-7377-530-5

Originally published under the title SPIRITUELLE MEDIZIN  
Copyright © 2005 by Rovolt Verlag GmbH, Reinbek bei Hamburg

© Copyright for the Polish edition by Studio Astropsychologii, Białystok, 2012.  
All rights reserved, including the right of reproduction in whole or in part in any form.

Wszelkie prawa zastrzeżone. Nadruk i rozpowszechnianie tej publikacji nie może być powielana ani rozpowszechniana za pomocą urządzeń elektronicznych, mechanicznych, kopiujących, nagrywających i innych bez pisemnej zgody posiadaczy praw autorskich.



STUDIO  
ASTROPSYCHOLOGII  
*jeszcze lepsze jutro*

15-762 Białystok  
ul. Antoniuk Fabr. 55/24  
85 662 92 67 – redakcja  
85 654 78 06 – sekretariat  
85 653 13 03 – dział handlowy – hurt  
85 654 78 35 – [www.talizman.pl](http://www.talizman.pl) – detal  
sklep i rozmowy: Białystok, ul. Antoniuk Fabr. 55/20

Więcej informacji znajdziesz na portalu [www.psychotronika.pl](http://www.psychotronika.pl)

PRINTED IN POLAND

*Dla Johanny*



*My wszyscy z odsłoni t twarz wpatrujemy si w jasno  
Pa sk jakby w zwierciadle.*

*(2. Kor. 3,18)*





## Gd]g'hfY W/

|   |    |
|---|----|
| Na dobry pocz tek. Dlaczego ka dy człowiek<br>(przynajmniej raz w yciu) miał do czynienia<br>z duchowym uzdrawianiem..... | 15 |
| Cz A. Medycyna i medycyna duchowa. Troje lekarzy i ich<br>niezwykła przemiana w duchowych uzdrowicieli .....              | 23 |
| Rozdział 1. Dr med. Wolf Schriewersmann,<br>uzdrawiaj cy kaznodzieja .....  | 23 |
| Rozdział 2. Dr med. Dorothea Fuckert lub oddech<br>wieczno ci .....   | 33 |
| Rozdział 3. Dr med. Wolfgang Bittscheid<br>oraz jego pomocnicy w uzdrawianiu duchowym .....                               | 42 |
| Rozdział 4. Trzy dni, troje lekarzy, jedno do wiadczenie.....   | 54 |
| Cz B. Filozofia medycyny duchowej.<br>Podstawy uzdrawiania duchowego .....  | 56 |
| Rozdział 5. Tajemnica nios ca ze sob skutki:<br>pierwsza zasada medycyny duchowej .....                                   | 56 |
| Rozdział 6. Pan Dra i król Racjonalizm .....  | 58 |
| Rozdział 7. Co oznacza „medycyna duchowa”? .....  | 61 |
| Rozdział 8. ródło uzdrawiania duchowego.....  | 62 |
| Rozdział 9. Naprawd niezdrowe nastawienie .....   | 64 |
| Rozdział 10. Na co cierpi medycyna konwencjonalna.....  | 66 |
| Rozdział 11. Co wła ciwie sygnalizuje objaw fizyczny .....  | 69 |
| Rozdział 12. Model ciało – duch – dusza.....  | 71 |
| Rozdział 13. wiadomo ludzka i ponadludzka .....   | 73 |
| Rozdział 14. Słowo na „B” lub swobodny wybór imienia...   | 75 |

|  |     |
|--|-----|
| Rozdział 15. Ostatnie zastrzeżenie przeciwko zasadzie kompletności .....       | 76  |
| Rozdział 16. Lustro jako wróg kompletności.....                                | 77  |
| Rozdział 17. Trudno zwana analiz .....   | 79  |
| Rozdział 18. Wielki antagonizm lub wojna dwóch półkul mózgu.....               | 81  |
| Rozdział 19. O wglądzie, czyli spojrzeniu w Jedno.....                         | 84  |
| Rozdział 20. Szczyt, czyli dlaczego z góry wszystko widać jako całość .....    | 87  |
| Rozdział 21. Słowo na „M” i co ono oznacza .....                               | 90  |
| Cz. C. Duchowa medycyna stosowana.   |     |
| Pacjent Carsten K. i metody uzdrawiania duchowego.....                         | 97  |
| Rozdział 22. Telefon, obraz, początek.....                                     | 97  |
| Rozdział 23. Mój mistrz Attilio .....  | 99  |
| Rozdział 24. Kolumna ze złotego wiatła.....                                    | 101 |
| Rozdział 25. Uzdrawiające pytania.....   | 104 |
| Rozdział 26. Reakcja.....  | 107 |
| Rozdział 27. Uziemienie albo nie i czy całość.....                             | 109 |
| Rozdział 28. Powstrzymanie monologu wewnętrznego i spojrzenie na istotę .....  | 111 |
| Rozdział 29. Karma lub wzór, który przeżywa wcielenia ....                     | 116 |
| Rozdział 30. Ludzki system energetyczny, część 1.: siedem kół .....            | 120 |
| Rozdział 31. Oczyszczanie czakr.....   | 127 |
| Rozdział 32. Ludzki system energetyczny, część 2.: (nie)widzialny płaszcz..... | 130 |
| Rozdział 33. Oczyszczanie aury.....  | 136 |
| Rozdział 34. Uzdrawianie .....   | 140 |
| Rozdział 35. Rytuał złaczenia rodziców .....                                   | 147 |
| Rozdział 36. Rytuał dziękczynienia matce i ojcu.....                           | 152 |
| Rozdział 37. Zamykanie czakr.....  | 157 |

|   |     |
|---|-----|
| Rozdział 38. O pacjentach, chorobach,<br>energiach i matriksie .....        | 161 |
| Rozdział 39. Uzdrawianie na poziomie transformacji .....                    | 171 |
| Cz D. Podręcznik medycyny duchowej.   |     |
| Szkoła uzdrawiania duchowego .....  | 173 |
| Rozdział 40. Połączenie z czynnikiem VIP .....                              | 173 |
| Rozdział 41. Duma, wielki utrudniacz .....                                  | 176 |
| Rozdział 42. Człowieku, przypomnij sobie .....                              | 178 |
| Rozdział 43. Sztuka przebudzenia jako dyscyplina<br>medycyny duchowej ..... | 180 |
| Rozdział 44. O widzeniu kompletnym .....                                    | 181 |
| Rozdział 45. Uspokajajcie spojrzenie .....                                  | 183 |
| Rozdział 46. Uspokajajcie spojrzenie<br>– wiczenie numer dwa .....          | 185 |
| Rozdział 47. Uspokajajcie spojrzenie<br>– wiczenie numer trzy .....         | 187 |
| Rozdział 48. Wiczenie oddechowe oczyszczajcie<br>trzecie oko .....          | 190 |
| Rozdział 49. Pierwsze wiczenie prowadzcie<br>do dostrzegania energii .....  | 193 |
| Rozdział 50. Drugie wiczenie prowadzcie<br>do dostrzegania energii .....    | 194 |
| Rozdział 51. Trzecie wiczenie prowadzcie<br>do dostrzegania energii .....   | 196 |
| Rozdział 52. Czwarte wiczenie prowadzcie<br>do dostrzegania energii .....   | 197 |
| Rozdział 53. Piąte wiczenie prowadzcie<br>do dostrzegania energii .....     | 198 |
| Rozdział 54. Pierwsze wiczenie wyobraźni:<br>tamten plac .....              | 200 |
| Rozdział 55. Drugie wiczenie wyobraźni: podwojenie .....                    | 202 |

|  |     |
|--|-----|
| Rozdział 56. Trzecie wiczenie wyobra ni:                   |     |
| harmonizacja czakr i uziemienie .....                      | 205 |
| Rozdział 57. Czwarte wiczenie wyobra ni:                   |     |
| uziemienie za pomoc srebrnej nici.....                     | 209 |
| Rozdział 58. Milczenie na wszystkich płaszczyznach:        |     |
| jak pozbawi wewn trzyny głos słowa za pomoc                |     |
| jednego słowa .....  | 211 |
| Rozdział 59. Pierwsza inicjacja budzenia                   |     |
| mocy uzdrawiaj cych.....                                   | 215 |
| Rozdział 60. Druga inicjacja uzdrowiciela marz tego,       |     |
| by by uzdrowicielem .....                                  | 221 |
| Rozdział 61. Uzdrawianie przy pomocy                       |     |
| duchowego przewodnika .....                                | 223 |
| Rozdział 62. Najlepszy nauczyciel i na co jeszcze          |     |
| nale y zwraca uwag .....                                   | 228 |
| Rozdział 63. Kiedy jeste my naprawd o wieceni .....        | 234 |
| Rozdział 64. Dlaczego dobrze jest zna si na anatomii ..... | 238 |
| Rozdział 65. Wahadelko, ró d ka i inne pomoce .....        | 240 |
| Rozdział 66. Psychologia duchowa, cz 1.:                   |     |
| dlaczego strach jest stałym towarzyszem .....              | 242 |
| Rozdział 67. Psychologia duchowa, cz 2.:                   |     |
| podstawowe formy strachu i ich charakterystyki.....        | 244 |
| Rozdział 68. Psychologia duchowa, cz 3.:                   |     |
| Freud i jego renegaci, fazy narodzin i wierzchołek         |     |
| góry lodowej.....  | 252 |
| Rozdział 69. Psychologia duchowa, cz 4.:                   |     |
| rozszerzona mapa struktur psychicznych .....               | 256 |
| Rozdział 70. Psychologia duchowa, cz 5.:                   |     |
| typy charakterów i ich powi zanie z astrologi .....        | 266 |
| Rozdział 71. Psychologia duchowa, cz 6.:                   |     |
| typologia stosowana .....                                  | 285 |

|   |     |
|---|-----|
| Rozdział 72. Psychologia duchowa, cz 7.:<br>dalsze op tania i tzw. Złe.....     | 289 |
| Rozdział 73. Psychologia duchowa, cz 7.:<br>jak usuwa l ki podczas zabiegu..... | 293 |
| Rozdział 74. Uzdrawianie na odległo i jak to działa.....                        | 296 |
| Rozdział 75. Sytuacja prawna medycyny duchowej.....                             | 302 |
| Rozdział 76. Paracelsus, znachorzy i ostatnie ostrze enie ....                  | 305 |
| Rozdział 77. U miech kompletny i o czym nam to mówi ...                         | 310 |
| Rozdział 78. Na koniec: okładka tej ksi ki i co mo na<br>na niej zobaczy .....  | 318 |

Ziarno w plewach.

Posłowie dr. Harald'a Wiesend'angera, filozofa, psychologa,  
eksperta w zakresie uzdrawiania duchowego ..... 321

Bibliografia ..... 327

O Autorze ..... 329

Podzi kowania..... 330



## BUXcVfmdcWahY\_

8`WNY[c`\_U XmiM ck ]Y\_`fdfnbUa b]Y^fUn`k s nWY Ł'  
a ]U`Xc`Vmb]Yb]U`nsXi Wck na` i nXfuk ]Ub]Ya

Pamiętasz, jak to było, gdy byłem dzieckiem? Najpierw huknęło ci w głowie, a potem popłynęły łzy. Dwoje dzieci zderzyło się ze sobą i pobiegło do matki, aby ją pocieszyła. Matka położyła ręce na bolącym miejscu i powiedziała, że nie jest tak źle, już tak nie boli.

Czy to było przyjemne?

Albo gdy byłem strasznie smutny i pobiegłem do ojca, aby mi się wypłakał. On ujmował twój głowę w swoje dłonie i uspokajał cię swoim niskim głosem.

Czy to pomagało?

Być może twoi rodzice byli mniej tkliwi, być może nie byli twoimi biologicznymi rodzicami, tylko zastępczymi, którzy cię wychowywali. Może miały smutne dzieciństwo, pełne nieprzyjemnych doświadczeń, a mimo to była w twoim życiu przynajmniej jedna osoba, która dawała ci wsparcie, brała w ramiona, gdy byłem smutny, pocieszała, gdy tego potrzebowałem.

Dlaczego jestem tak pewny, że w twoim dzieciństwie była przynajmniej jedna osoba, która była dla ciebie wsparciem? Wiem to, ponieważ w przeciwnym przypadku nie trzymałbyś tej książki w swoich dłoniach. Nie miałbyś niezbędnej do tego siły. Nie byłbyś wystarczająco silny, by ją unieść, przewrócić stronę, przytrzymać ją i czytać, co jest na niej napisane. Byłbyś prawdopodobnie zbyt słaby, aby w ogóle móc czytać, wycieczony głębia siedzącym cię w tobie brakiem, niedożywiony w najbardziej pierwotnym



znaczeniu tego słowa, o ile nie miertelnie chory lub od dawna umierający z głodu.

Brakowałyby ci tego, co w ogóle umożliwia wzrost i siłę, czyli żywotność ci. Szczególnego rodzaju pokarmu, który jest tak samo ważny, jak codzienny posiłek: energii życiowej – znanej też pod nazwami chi, prany, od, orgonu, plazmy, kosmicznego fluidu, uniwersalnej mocy lub boskiej energii. Energii, którą można odczuwać – oraz dawać.

Jednak nie można tego robić bez miłości ci, ponieważ energia życia nie może przepływać od jednego człowieka do drugiego bez połączenia z nim pełnego miłości ci.

Z takim samym pewnością ci, z jak wiem, że odbierałaś tę energię, wiem, że dawałaś energię życiową innym ludziom. Przypuszczalnie swoim dzieciom, swojemu partnerowi. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, wtedy gdy bolał ich brzuch lub głowa. Co robiłaś? Kładłaś swoje dłonie na nich. Dlaczego? Może dlatego, że wiedziałaś dokładnie, że to zmniejszy ból. Był może nic lepszego nie przychodziło ci wtedy do głowy.

A teraz przypomnij sobie: czy to pomagało? Czy miało uzdrawiające działanie? Nie mówię o tych wielu pełnych miłości ci obejmowaniach ukochanej osoby, której w ten sposób dawałaś energię życiową i dzięki temu ją odżywiałaś.

To jest medycyna duchowa. To określenie może brzmieć dla Ciebie obco. Nie szkodzi. Tak samo, jak niewiele znaczą opory czy zastrzeżenia, jakie masz w stosunku do uzdrawiania duchowego czy uzdrawiania ducha. Medycyna duchowa, uzdrawianie duchowe, uzdrawianie ducha – to wszystko oznacza to samo: kierowanie energią życiową. Praktykowałam to już wcześniej, mniej lub bardziej wiadomie, ale z dobrym efektem.

Nieważne, co myślisz o uzdrowicielach duchowych, nieważne, jak dziwne może jawić ci się uzdrawianie duchowe, nieważne, czy ludzie, którzy szukają pomocy u uzdrowicieli duchowych, uważają za wariatów, nieistotne, czy uważają uzdrawianie ducha za ezoteryczną brednię – równocześnie nie jest ci to dobrze znane – bo w swoim życiu nieraz uzdrawiałeś i byłeś uzdrawiany duchowo.

Kiedy będziesz czytał następną stronę, pamiętaj, że twoje własne doświadczenia i umiejętności cię duchowo są podstawą owocnego i głębokiego zajęcia się medycyną duchową.

Niewiele ludzi zdecydowanie odrzuca tego rodzaju zajęcia. Można by ich nazwać niereformowalnymi realistami. Traktuj medycynę duchową jako jakieś fidrygałki, które odsuwaj daleko od siebie. Jak jak szarlataneria z czysto przypadkowo występującym i nadzwyczaj korzystnym efektem placebo, który tak samo przypadkowo może doprowadzić do spontanicznego uzdrowienia.

A poza tym są jeszcze fantazje. Widzą oni nadprzyrodzone, niesamowite siły, jak magię, która pozwala ponownie chodzić sparaliżowanym, lepszemu – widzieć, a głuchym – znów słyszeć, nie mówi o raku w stadium terminalnym, Alzheimerze i stwardnieniu rozsianym. Takie „drobności” są przez dobrych uzdrowicieli duchowych załatwiane z pewnością na poczekaniu. Wystarczy jedno połozenie dłoni – i po problemie. Na zawsze.

Równie ekstremalnie postrzegani są sami uzdrowiciele. Dla niektórych ludzi są oni miesznymi i na całe szczęście w większości ci nieszkodliwymi ezoterycznymi wariatami, którzy uprawiają swój nieczyny proceder, jeżeli z jakichkolwiek, postronnych powodów – a nie lekarz nie może ci pomóc, a co gorsza, ponieważ nie ma cię czego

ratowa . Dla innych s podłymi szarlatanami, którzy pozwalaj sobie na wydumany zawód, skłaniaj cy do składania fantastycznych obietnic dotycz cych uzdrowienia i nie mniej fantastycznych wmawia , które jednak działaj tylko na łatwowiernych ludzi i głupców.

Wreszcie przeceniacze: to dla nich niewa ne, czy ich uzdrowiciel jest pal cym, cierpi cym na nadwag i ci - ko oddychaj cym człowiekiem o zepsutych z bach, który mieszka w zabałaganionym mieszkaniu, mierdzi papierosami i resztkami jedzenia, a leczy, układaj c pacjenta na mocno zu ytej kanapie. I tak uwa aj go za wskrzeszonego Chrystusa, Budd lub Boga we własnej osobie. Tylko dlatego, e kurzajka na stopie nagle znikła po jednej wizycie albo nie bulgocze im ju tak bardzo w jelitach.

Prawda jest znacznie mniej spektakularna: nakładanie r k pomaga, perswazja pomaga, przekazywanie energii te . Najlepiej wiedz o tym rodzice, ale rzadko z tego korzystaj . Uzdrawianie duchowe jest bardzo łatwe, poniewa jest to jedna z najbardziej naturalnych rzeczy na wiecie. Jest jednak tak e bardzo skomplikowane, gdy trzeba dokładniej wyja ni , na czym ono polega. Czytelnikowi wydaje si , e autor, który o tym pisze, buja w obłokach i wszystkie jego wyja nienia wygl daj na wydumane i mgliste.

Nic dziwnego, poniewa uzdrawianie duchowe jest praktykowane na innej płaszczy nie ni przykładowo chirurgia. Chirurg tnie, piłuje, wkłada w szyny, zszywa. W najlepszym razie, odcity w wyniku wypadku palec ponownie znajdzie si na wła ciwym miejscu na dłoni. W najbardziej niekorzystnym przypadku chirurg usunie niewła ciwy organ i zostawi noyczki w brzuchu pacjenta. W ka dej takiej sytuacji s to mechaniczne procesy, których rezultaty s widoczne jak na dłoni.

Uzdrowianie duchowe jest wszystkim innym, tylko nie mechanicznym czynem. Czasem daje rezultaty, które mogą na zmiąć. A czasem nie. Trudno to uznać za dziedzinę logiki, przynajmniej przy powierzchownym spojrzeniu. Chociaż uzdrowiciele duchowi z czasem zaczęli zdobywać coraz więcej pacjentów, a uzdrawianie duchowe stało się zjawiskiem masowym i zasadniczo nie stanowi tajemnicy, jednak detale wciąż są sekretem. Najlepsze odpowiedzi na palące kwestie powodują stawianie nowych pytań. To leży w naturze medycyny duchowej. Stale przekracza ona możliwości ludzkiego pojmowania.

Tym bardziej będziesz starał się objąć jej esencję i metody precyzyjnymi słowami i odpowiedzieć na przykład na takie pytania:

W jaki dokładnie sposób funkcjonuje duchowe uzdrawianie i jak się je stosuje?

Czy medycyna duchowa może wyleczyć wszystko i każdego?

Jak odróżnić dobrego uzdrowiciela duchowego od szarlatana?

Co czuje pacjent podczas zabiegu wykonywanego przez uzdrowiciela duchowego?

Co czyni uzdrowiciela duchowego uzdrowicielem duchowym?

Czy uzdrawiania duchowego można się nauczyć? Czy każdy może się nauczyć uzdrawiać za pomocą ducha? Takie i inne pytania, czytelnik tej książki?

A wreszcie: czy masz się bać wizyty u uzdrowiciela duchowego, ponieważ do wiadomości mnie nauczyło, że to wariatstwo?

Odpowiedzi na te pytania znajdziesz w tej ksi ce. Znajdziesz tak e inne pytania i odpowiedzi. Jest to podr cznik. Zawiera moje do wiadczenia, jakie zebrałem podczas pracy jako uzdrowiciel duchowy i prowadz cy seminaria na temat podstaw medycyny duchowej, i zach cam do zastosowania ich w praktyce. Z tego powodu podzieliłem go na cztery cz ci.

W pierwszej cz ci, cz ci A, przedstawiam dwóch lekarzy i jedn lekark , którzy najpierw zajmowali si medycyn konwencjonaln , potem odkryli w sobie umiej tno ci uzdrowiciela duchowego i obecnie pracuj w tym zawodzie.

W cz ci B rozwijam filozofi medycyny duchowej i podaj jej podstawowe zasady.

W cz ci C opisuj moje metody pracy krok po kroku na podstawie konkretnych przypadków, opowiadam o swoich do wiadzeniach oraz o tym, jak stałem si uzdrowicielem duchowym i kim był mój nauczyciel.

W cz ci D zamie ciłem program szkoleniowy dotycz cy uzdrawiania duchowego. Lekcje w nim zawarte nale y kolejno prze wiczy .

Ka d cz mo na przeczyta bez znajomo ci pozostałych. Ksi k t mo na czyta zarówno w takiej kolejno ci, w jakiej j napisałem, jak i od ko ca. Kto tak post pi, nauczy si my le i pojmowa całkowicie od nowa, co z pewno ci jest bardzo u yteczne. Czy tak te mo na si nauczy uzdrawiania duchowego – tego nie mog oceni , poniewa ja nie umiem czyta w ten sposób. Dobrym pomysłem jest te potraktowanie ksi ki jak telewizora z wieloma kanałami, na których s emitowane podobne kazania, w jaki sposób ze sob powi zane, a w jaki nie, dzi ki czemu mo na przeskakiwa niektóre strony, albo

nawet całe rozdziały, ponieważ czasem wydają się nudne, a czasem niezbyt istotne.

Ja tak czytałem książki innych autorów. Te pominięte strony i rozdziały są dla mnie wspaniałym treningiem fantazji, szczególnie w przypadku powieści, nieco gorzej jest z książkami o anatomii. Z pewnością jest to wciąż drugi pod względem przydatności sposób czytania tej książki.

Nieważne jednak, jak zamierzasz ją czytać – życzy ci wiele radości podczas tej lektury!

## FcnXn]U`&"

8f'a YX"8cfchYU: i WYfh"i V'cXXYW`k JYwbc W

„Moi dziadkowie mieli raka, moja ciotka – zapalenie stawów, matka – cukrzyca, siostra cierpiała z powodu następnego zapalenia kory mózgowej i od tego czasu stała się upośledzona. Gdy miałam dwa lata, przeszczepiono mi przeciwko ospie, w wyniku czego prawie umarłam. W wieku 6 lat zachorowałam, podobnie jak moja siostra, na zapalenie opon mózgowych i przeżyłam swoje pierwsze doświadczenie bliskie śmierci. Jako dziecko zrobiłam z kartonu swój pierwszy «skrzynkę zmartwychwstałych» i powiesiłam na bramie ogrodu, aby tak i inni mogli się podzielić swoimi doświadczeniami. Od czasu, gdy zaczęłam dojrzewać, cierpiałam na bóle kręgosłupa. Rok przed osiemnastymi urodzinami usłyszałam diagnozę: artroza kręgosłupa. Jest to stale rosnący ból, który musiał być leczony.

Rok później dostałam valium, które miało ukończyć ból. Czuję się stale przytłumiona, ale mimo to zdałam maturę, ponieważ chciałam zostać lekarką. Po egzaminie moja lekarka domowa posłała mnie na psychoterapię, ponieważ czułam się smutna. Pomimo to zaczęłam studiować medycynę. Chciałam być lekarką, odkąd skończyłam 4 lata. Jednak zamierzałam leczyć swoich pacjentów w inny sposób, niż leczono mnie. Myślałam, że to mi się udało”. Słuchajcie, którym wystarczy spojrzeć na drugiego człowieka, aby dostrzec, co mu dolega. Wiedzą, jak się dana osoba czuje, nie muszą jej o to wcale pytać. Dr med. Dorothea Fuckert ma tak umiejętność. Jej imię oznacza „Dar Boga”. Darem z najwyższej półki jest z pewnością umiejętność szczególnej

empatii, jej intuicja. Oczywiście ci nigdy nie wykorzystaby tego daru tak aby tylko chęłpi si nim i patrze na innych z wy szo ci .

To by było wbrew jej cichej naturze. Ale to, e posiada takie zdolno ci, jest faktem bezspornym, i sprawia jej rado posługiwanie si nimi z dziecinn łatwo ci . Na przykład w tej chwili, podczas gdy ja pij lemoniad , ona patrzy na mnie. Z uwag i bezpo rednio bierze mnie pod lup . Ma spojrzenie, które przenika człowieka na wskro . Przybyłem do niej zaledwie przed paroma minutami po wielogodzinnej je dzie samochodem do Odenwaldu, gdzie znajduje si mała wioska o nazwie Waldbrunn-Waldkatzenbach. Nie tak łatwo było j znale .

Co chwila musiałem si zatrzymywa i sprawdza w atlasie. Podczas ostatniego postoju, zaledwie kilka kilometrów od wjazdu do miejscowo ci, spotkałem co dziwnego: rysia. Aby rozprostowa ko ci po długiej je dzie samochodem, poszedłem do lasu; wiedziałem, e jestem blisko celu. Nagle przede mn pojawił si ry . Był dziki, płochliwy i pi kny. Patrzył na mnie błyszcz cymi, szarymi łepiami. Po prostu stał i patrzył. Minuty wydawały mi si wieczno ci .

Patrzyłem na niego tak samo bezpo rednio, jak on na mnie. aden z nas si nie poruszył. Widziałem, jak ry oddycha, jak podnosi i opuszcza grzbiet, widziałem, jak pr y mi nie, czułem jego uwag skoncentrowan na mnie i przenikliwo jego spojrzenia. Dziko jego obecno ci odczuwałem niemal namacalnie w tej chwili, miałem te wiadomo niezwykle ci tego spotkania, i co dziwne, wcale si nie bałem. Brak jakiegokolwiek l ku był dla mnie czym bardzo dziwnym. Stałem tak naprzeciwko niego i patrzyłem, pełen zaskoczenia. Wreszcie ry powoli odwrócił łeb i znikł bezszelestnie mi dzy drzewami. Stałem



jeszcze jaki czas jak wmurowany, zafascynowany tym, co zobaczyłem, jednocze nie była we mnie jaka mała radość.

Dlaczego ry nie uciekł od razu? Dlaczego nie zwszył mnie odpowiednio wcześnie? A może jego ciekawość była większa od ostrożności? W jego oczach musiałem być chyba kim niezwykłym. Zbijam mocno sercem wróciłem do samochodu, wsiadłem, zapaliłem silnik. Oszołomiony spotkaniem, jednocze nie zelektryzowany, uprzytomniłem sobie te chwile i tym bardziej cieszyłem się na spotkanie, które mnie czekało. Gdy dr Fuckert wreszcie przestała mnie widzieć swoim spojrzeniem, opowiedziałem jej o spotkaniu u wjazdu do wioski. Zapytałem, czy wszyscy tutaj mają takie zwierzęce spojrzenie? Z uśmiechem opisała dzisiejszy poranek. Trzech, czterech pacjentów. Na każdego dobra godzina z przerwami pomiędzy zabiegami. Mogłaby być przy nich obecna. To byłoby dla niej novum. Nigdy wcześniej nie pozwalała, by ktoś inny obserwował to, co robi.

Następnego dnia zrozumiałem, dlaczego dr Fuckert woli pracować sama. W gabinecie zabiegowym czekał Martin B., 50-letni doradca handlowy. Od czterech lat, odkąd przestał mieć depresję, odnosi wielkie sukcesy. Od czterech lat leczy się tutaj. Pierwsze dwa lata przyjeżdżał do Odenwaldu co dwa tygodnie, potem nieregularnie i coraz rzadziej. Dr Fuckert poprosiła go, aby położył się na kozetkę i zaczął przewracać oczami. Doradca zrobił, co mu poleciła, ale leżał nieruchomo. Teraz doktor powiedziała, by zatrzymał oczy i oddychał wiadomie. Głębiej niż zwykle, jeszcze głębiej, a teraz nieco szybciej. B. zaczął oddychać. Było to słyszalne, potem zaczął dyszeć, potem jeszcze głębiej, a dyszenie przerodziło się w krzyk, potem ryk, wreszcie wycie, pełne łez wycie w rytm oddychania.

Dr Fuckert przypomniała mu wtedy, by cały czas gł - boko oddychał i wykrzyczał w tej chwili wszystko, co go boli. Tak gło no, tak bezpo rednio, jak to tylko mo liwe, bez zastanawiania si , bez filtrowania, niepohamowanie i z cał sił ogarniaj cych go w tym momencie uczu . Pacjent zastosował si do tych instrukcji. Krzyczał, a zacz ło mi d wi cze w uszach, uderzał przy tym dło mi i stopami o siebie, robił grymasy, wrykiwał swój ból z najgł bszego zak tka swojego jestestwa. Coraz bardziej i bardziej. Brzmiało to tak monumentalnie, tak pot nie, e niemal si zdziwiłem, dlaczego sufit w pokoju nie uniósł si pod wpływem tego wszystkiego. Co tak bolało pana B.? W tej chwili był to ogromny strach.

Pojawił si nagle wraz z oddechem. Był to strach, e nie powiedzie mu si w pracy. Strach przed popełnieniem bł - du. Strach przed samym strachem. Strach jak czarny cie , który ledzi i nie pozwala przed sob uciec. Cie , sprawiaj cy ból, przeszywaj cy sam swój obecno ci . Cie oznaczaj cy nieobecno wiatła, jasno ci, rado ci, lekko ci. Cie zwany depresj , który wcz e niej otulał go całkowicie i dzi wci stanowi wspomnienie ciemnej chmury. Demon o nazwie depresja, który dzi ki zabiegom nie napastuje go ju od pół roku i z wolna staje si tylko wspomnieniem. Cie , który przemija, poniewa nadchodzi sło ce. Strach, który jest zmi kczany i wydychany. „Okno duszy otwarło przede wszystkim yczenie pacjenta o gł bok przemian ” – skromnie stwierdza dr Fuckert. Co raz odeszło, nie powróci ju w tej samej formie.

To była dobra wiadomo . Po ponad godzinie doradca handlowy le ał nieruchomo, spokojny jak niemowl . Dr Fuckert przesuwiała nad nim obie wyci gni te dłonie. Ale nie było bezpo redniego kontaktu, unosiły si nad cia-

łem kilka centymetrów. Pó niej dr Fuckert wyja niła mi, e wyrównywała nieprawidłowo ci w aurze pacjenta, aby nast pnie skierowa bosk energii do delikatnych centrów energetycznych. W tym celu siedziała w pozie błogosławienia obok niego, trzymała swój praw dło najpierw nad jego głow , potem gardłem, piersi , brzuchem i dołn cz ci ciała. Poddawany tym zabiegom m czyzna wci le ał spokojnie, oddychał miarowo, sprawiał wra enie całkowicie rozlu nionego. Po twarzy bł kał mu si u miech.

„Czym jest uzdrowienie, pani doktor?”

„Jest to proces, który zwalnia emocjonalne i fizyczne blokady, aby umo liwi uwolnienie duchowej esencji istoty. Usuwane s wtedy mechanizmy ochronne wynikaj ce z bolesnych do wiadczce . Wielki terapeuta Wilhelm Reich opisuje te mechanizmy ochronne jako pancierz mi ni i charakteru. Usuni cie tych mechanizmów jest uwolnieniem si od ciasnoty tego uwieraj cego pancierza”.

„Rozumiem. Jest to pancierz, którego ci ar ka dego rzuca na kolana. Ci ar, który wywołuje chorob . Uzdrowienie oznacza wi c odrzucenie tego ci aru, aby człowiek mógł si rozwija z łatwo ci ”. „Tak, to jest bardzo lecznicze” – kiwa głow . Dr med. Fuckert jest lekark ogóln i przez pi lat pracowała jako chirurg, internista i psychiatra.

Jest wykształcona w dziedzinie homeopatii klasycznej, medycynie Ajurwedy, psychoterapii maj cej gł bokie podstawy psychologiczne, zdobyła dodatkowe wykształcenie w dziedzinie zabiegów wykorzystuj cych leczenie siłami natury, technik relaksacyjnych i hipnozy. U jednego z uczniów Wilhelma Reicha zastosowała psychoterapi , aby ostatecznie zacz pobiera u niego nauki – zafascynowana cało ci podstaw filozofii Wilhelma Reicha. „Ka dy obszar organizmu, duszy i ciała, ducha i duszy działa na

swoich własnych zasadach. Wszystkie są połączone ze sobą na płaszczyźnie energetycznej. Tę wspólną płaszczyznę jest tzw. energia Orgonu, moją nazywają boskie zasady lub stworzył ją, która ma to samo pochodzenie.

Jest to przenikająca wszystko, samosteregująca się niematerialna energia. Celem organoterapii jest zapewnienie intensywnego przepływu energii, wzmocnienie pulsacji energetycznej w celu uwolnienia esencji duchowej i rozwinięcia duchowo-cieleśnej zdolności do pojęcia. To właśnie jest podstawą zdrowia, dobrego samopoczucia, zdolności do miłości i pracy. Temu celowi służą moja praca jako uzdrowicielki”. Skutecznie uzdrawiania duchowego wielokrotnie wypróbowała na sobie. Na przykład podczas ekspedycji naukowej na Filipiny. Tam poznała uzdrowiciela, który wykrył u niej w brzuchu „złe spojrzenie” i usunął je „psychochirurgicznie”. „Wiedział, kto czternaście lat temu zasiał we mnie to złe spojrzenie. Po zabiegu przestały wreszcie nawracać wieloletnie bóle brzucha”. Jak wielu zabiegów potrzebuje jeszcze ten doradca handlowy, by wyzdrowieć? „Sam musisz go o to zapytać” – odpowiada lekarka. – „On wie to najlepiej”.

Pan B. uśmiecha się: „Przez dwadzieścia lat byłem w głębokiej depresji, przestałem ufać komukolwiek poza domem, czułem się prześladowany przez innych ludzi, pograżałem się w apatii i samotności. Uczucie prześladowania znikło po pierwszym zabiegu u pani doktor Fuckert. Potem przeżyłem kilka miesięcy w stanie euforii. Ale później przyszło kolejne załamanie. Ponownie pograżałem się w depresję i apatii. Jedynie strach przed ludźmi mi znikł. To mi dało siłę do pracy nad sobą. Od kilku miesięcy nie mam już depresji i znowu odnoszę sukcesy w pracy. Spotykam wielu ludzi, ale już się ich nie boję. Dwa lata temu byłoby to niemożliwe.

Czuj si ju prawie uzdrowiony, ale chc tu przyj jeszcze kilka razy, aby ustabilizowa swój stan”.

„Pan B. jest obci ony przez swoje wcze niejsze, pełne cierpienia wcielenia” – opowiadała mi pó niej dr Fuckert. – „Pacjent stale widział siebie jako wi nia sp tanego ła - cuchami i siedz ego w lochu. Podczas zabiegów te obrazy wci si w nim pojawiały. W lochu kat dokonywał egzekucji innych wi niów w najbardziej okrutny sposób. Stale towarzyszy strach, e b dzie si nast pny, wywoływał w B. traum . Poniewa ta trauma nie została zlikwidowana tak e w kolejnym wcieleniu, pozostała obecna, jak powracaj cy koszmar, i w tym yciu mogła wyzwoli depresyjne ruchy, albo przynajmniej nasili je. Naley wyci gn z tego wniossek, e tak e prze ycia z poprzednich wciele miałyby by zapisywane w gł bokich warstwach pancerza charakteru. Podobnie jak negatywne do wiadczenia z obecnego ycia, musiałyby by one ponownie prze yte podczas zabiegów terapeutycznych, aby pacjent ostatecznie mógł si od nich uwolni ”.

Nast pnie pacjenta nale y energetycznie oczy ci i zharmonizowa . Jest to mudny, nierzadko tak e bolesny, ale wyzwalaj cy proces. Ludzie o gł bokiej niestabilno ci duchowej, potocznie i pogardliwie okre lani mianem „psychicznych”, dla niemałej liczby uzdrowicieli duchowych s trudni do wyleczenia. Cierpi cy na depresj , depresj maniakaln , borderlinerzy, psychotycy, neurotycy, schizofrenicy lub cierpi cy na zwielokrotnienie osobowo ci s uwa ani za szczególnie opornych na terapi . Uwi zieni przez swoj chorob , nie potrafi nawi za opartej na zaufaniu relacji z uzdrowicielem. Niektórzy uzdrowiciele od razu rezygnuj z pomocy w takich przypadkach. Nie ma co ich krytykowa , poniewa uzdrowiciel mo e pomóc tylko

wtedy, gdy uzna, że leży to w granicach jego możliwości. Tym bardziej fascynuje mnie metoda pracy dr Fuckert.

„Psychoterapia i medycyna duchowa uzupełniają się szczególnie dobrze” – wyjaśnia w trakcie przerwy między zabiegami. – „W połowie czasu ze sobą prowadzi pacjenta do szybkiego oraz znaczącego zmniejszenia presji cierpienia. Wiara w siebie oraz poczucie własnej wartości wzmacniające znacznie bardziej niż w przypadku klasycznej psychoterapii. Jednak stabilizacja osobowość do zdrowego poziomu może trochę potrwać”. „Widział to wyraźnie na przykładzie doradcy handlowego, pana B.” – odpowiadam. – „Nie jest to dziś przecie pierwszy raz”. „Raczej po raz setny” – odpowiada doktor. – „Nową wiarę w siebie i podwyższenie własnej wartości pacjent czuje już po kilku zabiegach. Stała się euforia. Ale to nie może trwać wiecznie, dopóki wciąż istnieje cielesno-duchowy pancerz, dopóki trauma, strach i iluzja osamotnienia nie zostaną usunięte. Te procesy są już prawie zakończone. Dlatego pacjent jest już ustabilizowany trwale. Oczywiście, przed nim dobre i nie tak dobre dni. Ale załamania są już poza nim. Depresja i apatia to już przeszłość. To koniec”.

Siedzimy sami w gabinecie zabiegowym, w wyłożonym boazerią pomieszczeniu o ukosnym suficie, który swoją symetrią przypomina nawierzchnię. Takie atmosfery w tym miejscu, do którego przenika światło, jest sakralna. Echo zdania „To koniec” dźwięczy w mojej głowie. To koniec, to koniec, to koniec... odgłos cichnie coraz bardziej. To wyzwalające uczucie nieograniczonej obecności. Jest to w pewnym sensie proces. Wiele rzeczy się skończyło – tak jak w przypadku 43-letniej pielęgniarki, matki czworga dzieci, która po chwili przysłała do gabinetu dr Fuckert. Wykorzy-

stywanie w dzieci stwie, do wiadczenie przemocy, intensywne ycie jako młoda dziewczyna, a potem alkoholizm.

Tak e ona swoje traumatyczne prze ycia, przymusy i nalogi wydyszała, wyplakała i wykrzyczała prawie do ko - ca i została przez dr Fuckert oczyszczona energetycznie. Oczyszczana i oczyszczana. Stopniowo uwolniła si od wszystkich negatywnych wzorców wspomnie i zachowa . „Teraz mam alkohol pod kontrol i wreszcie mog by dobr matk dla moich dzieci” – opowiada. Potem mieje si , a jej oczy s wypełnione łzami. Zanim opuszcz wi tyni uzdrawiania, pytam dr Fuckert o jej przekonania religijne i drog duchow . „Nie była łatwa” – odpowiada. – „Moje dzieci stwo było naznaczone łagodnym, ale jednak wywo - łuj cym chorob wychowaniem katolickim. W wieku 14 lat odmówiłam chodzenia na lekcje religii, a w wieku 18 lat wyst piłam z Ko cioła. Moja matka wydziedziczyła mnie, poniewa nie poddałam si presji odziedziczenia 1,7 mln marek pod warunkiem ochrzczenia swoich dzieci. My l , e dopiero te do wiadczenia spowodowały mój prawdziwy rozwój duchowy. To, co czuj , wprowadzam tak e do swojej pracy”.



**Otmar Jenner** po raz pierwszy zetknął się z niekonwencjonalną medycyną we wczesnym dzieciństwie. W późniejszym czasie terminował u uzdrowicieli, by ostatecznie opracować autorską metodę naturalnego uzdrawiania – medycynę duchową.

Z tej przełomowej książki dowiesz się:

- na czym polega medycyna duchowa i które dolegliwości może ona uleczyć,
- w jaki sposób każdy człowiek może zostać uzdrowicielem,
- dlaczego ta technika terapeutyczna stała się tak popularna na Zachodzie,
- jak odróżnić kompetentnego uzdrowiciela od szarlatana.

Ta skuteczna i całkowicie bezpieczna terapia – okrzyknięta uzdrawianiem XXI wieku – pomoże Ci nie tylko wyleczyć się z wszelkich dolegliwości, ale również zrzucić z siebie jarzmo poprzednich inkarnacji. Korzystając z medycyny duchowej możesz również pozbyć się pozornie nieuleczalnych traum z przeszłości oraz energetycznie oczyścić poszczególne czakry i wprowadzić harmonię w całym organizmie.

**LECZĄC CIAŁO, POMAGAJ DUSZY.**

PATRONI:



Cena: 39,30 zł

ISBN 978-83-7377-530-5



9 788373 775305